

GRANAT - TOMASOVIA SKARŻYSKO - TOMASZÓW LUBELSKI

15 marca zaczęła się runda wiosenna w III lidze. W pierwszym meczu Granat podejmował Tomasovię. Z dużymi nadziejami szliśmy na ten mecz, gdyż przed rozpoczęciem rundy działacze zapowiadali walkę do końca. Jednak wycofanie się z rozgrywek Bucovii i odebranie nam 3 punktów (za zwycięstwo nad Bucovią na jesień 2:0) jeszcze bardziej zmniejszyło nasze szanse na utrzymanie i odebrało chyba piłkarzom resztki nadziei. Jednak my wierzymy w Granat do końca i przyszliśmy mocno go dopingować. Po raz pierwszy od kilku lat na Granacie pojawił się doping, gdy nie było kibiców przyjezdnych. Niestety, choć piłkarze bardzo się starali to nic im nie wychodziło, natomiast jedna akcja gości pod sam koniec meczu przyniosła im bramkę i zwycięstwo. Jak pech to pech.

Szkoda, że mimo licznych apeli było nas tylko 20-tu. Myślę, że Granat ma więcej kibiców i od następnego meczu będzie nas coraz więcej. Nie wstydźcie się stać z szalikami i dopingować naszą ukochaną drużynę. Pamiętajcie, że Granat dostarczał nam kiedyś wiele radości, teraz przeżywa gorsze chwile i dlatego w szczególności teraz trzeba pokazać piłkarzom, że nigdy nie będą sami.

GRUCHA

GRANAT - CZARNI SKARŻYSKO - DĘBLIN

29 marca Granat podejmował u siebie Czarnych Dęblin. Mimo że mamy nikłe szanse na utrzymanie, zawsze bę-

-dziemy dopingować nasz klub, więc o 15.00 stawiliśmy się przed stadionem w ok. 30 osób. Wspomogło nas również 10 kibiców Ceramiki i 2 z Czarnieckiej Góry. Duża grupa naszych wchodzi przez plot, reszta kupuje bilety i jesteśmy na stadionie. Rozwieszamy flagi i rozpoczynamy doping. Cały czas panuje luźna atmosfera, wiadomo praktycznie o nic już nie gramy. Jednak cały czas wierzymy w zwycięstwo Granatu. Niestety, tym razem tylko remis 0:0, ale nie psuje nam to humoru. Tuż przed końcem meczu dochodzi do sprzeczki ze zgredami, którzy gdy druzynie nie idzie potrafią tylko narzekać i wychodzą jeszcze przed ostatnim gwizdkiem. Śpiewamy im „idźcie do domu, my nie powiemy nikomu”, i dopingujemy do końca. Po meczu dziękujemy piłkarzom za grę, a oni nam za doping. Po raz kolejny odczuwamy przepis PZPN-u, który nie pozwala nawet przybić z piłkarzami „piątki”, Eugeniusz Kolator to bardzo mądry człowiek (czytaj przyglup). Potem odprowadzamy naszych przyjaciół na pociąg. Ponieważ do odjazdu zostało trochę czasu idziemy do „nocnego”, po spirytualia. Po opróżnieniu kilku butelek idziemy na peron. Przed odjazdem zapraszamy ich na nasz następny mecz z Błękitnymi Kielce, a oni obiecują przyjechać.

W porównaniu do pierwszego meczu można było zauważyć większą ilość szalikowców. To dobrze, gdyż im jest nas więcej tym bardziej pomagamy naszej drużynie.

GRUCHA

TERMINARZ NA KWIECIEŃ

5.04. Lublinianka-GRANAT
11.04. GRANAT - Błękitni